

Wychowawczy i kulturowy charakter niedzieli i czasu świętego



Ks. prof. dr hab. Andrzej Zwoliński – UP JPII w KRAKOWIE

Ur. w 1957 r. w podkrakowskich Radwanowicach. Po studiach filozoficzno – teologicznych 16 maja 1982 r. przyjął święcenia kapłańskie. Swoje zainteresowania nauką społeczną Kościoła rozwijał podczas dalszych studiów w krakowskiej Papieskiej Akademii Teologicznej. W 1990 r. obronił pracę doktorską a cztery lata później habilitacyjną pt. „Głos społecznej nauki Kościoła w II Rzeczypospolitej”. Od 1995 r. jest kierownikiem katedry katolickiej nauki społecznej Wydziału Teologii PAT. Od 2003 r. profesor nauk teologicznych. Dyrektor Wydawnictwa Naukowego PAT oraz redaktor naczelny pisma „Polona Sacra”. Jest autorem ponad 20 książek, 80 artykułów naukowych i 800 artykułów w czasopismach społeczno – religijnych.

Gdy papież Paweł VI ogłaszał św. Benedykta patronem Europy przypominał, że są trzy instrumenty kultury europejskiej: pług, książka i krzyż. Chrześcijaństwo nie zapominając o roli i znaczeniu pracy fizycznej i umysłowej zawsze wskazuje na krzyż, jako źródło prawdziwej siły duchowej, znak koniecznej ofiary i bliskości Boga.

A. ŚWIĘTOWANIE

Życie człowieka dzieli się na sytuacje codziennej troski i świętecznego odpoczynania. Sytuacje troski niejako „narzucają się”, mobilizują człowieka do aktywności, która musi być podjęta, bo leży to w interesie zatroskanego uczestnika sytuacji. Bardzo często łączą się z pośpiechem podejmowanych działań i szeregiem negatywnych napięć. Natomiast sytuacje odpoczynania wiążą się z wolnym podejmowaniem decyzji, gdyż człowiek może odpoczywać tak, jak chce, stając zwykle przed różnorodnymi ofertami. Wybrany typ aktywności w sytuacji odpoczynania realizuje się jako wartość sama w sobie, z czym wiąże się emocjonalna pogoda jednostki, akceptacja i napięcia pozytywne.

Skupienie się na pracy i codziennym wysiłku człowieka nie może doprowadzić do zatracenia świętecznego charakteru

niektórych dni. Święto jest dniem specjalnym i uświęconym. Należy do najstarszych czynności ludzkich, które odbywają się okresowo (nie okazjonalnie), mają charakter sakralny, tzn. nawiązują kontakt z „innym światem”, oraz kolektywny - wciągają jednostkę do wspólnoty świętującej. Niekiedy świętowanie wiąże się z odkładaniem dużych sum, ażeby je wydatkować na wspólną konsumpcję święteczną. Czyni się to pod naciskiem wspólnoty rodzinnej i przyjaciół, z niecierpliwością oczekując nastania dnia świętecznego. Ze względu na tę wyjątkową naturę święta dana grupa ludzi powstrzymuje się wtedy od swej codziennej działalności produkcyjnej i użytecznej. Wielu podkreśla także radość, zabawę, jako element świętowania.

Świętowanie chrześcijańskie, w pełnym tego słowa znaczeniu, mieści w sobie trzy elementy: wspólną Eucharystię,

radość i spoczynek świąteczny. Od początku chrześcijaństwa stałym „przedmiotem” świętowania były wydarzenia zbawcze Jezusa Chrystusa przypominane cyklicznie, w każdym tygodniu, w niedzielę. W Katechizmie Kościoła katolickiego czytamy: „Niedziela jest w pełnym znaczeniu tego słowa dniem zgromadzenia liturgicznego, w którym zbierają się wierni ‘dla słuchania słowa Bożego i uczestniczenia w Eucharystii, aby tak wspominać Mękę, Zmartwychwstanie i chwałę Pana Jezusa i składać dziękczynienie Bogu, który ich odrodził przez zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa ku nadziei żywej” (KKK, 1167).

Cotygodniowym dniem świątecznym dla Żydów była sobota, szabat, „siódmy dzień tygodnia”, w którym Bóg Stwórca „odpoczął po całym swym trudzie, jaki podjął” (Rdz 2, 2). W tym dniu odpoczywał nie tylko człowiek, ale także zwierzę. A uświęceniem tego dnia (Pwt 5, 12) było „święte zebranie” (Kpł 19, 30). W szabat w świątyni jerozolimskiej wzbogacano ofiary całopalne dodatkowymi dwoma barankami oraz potrawami i napojami (Lb 28, 9) oraz składano chleby pokładne (Kpł 24, 8; 1 Krn 9, 32). Poza Jerozolimą i po zburzeniu świątyni Izraelici zbierali się w synagogach, gdzie się wspólnie modlili, czytali i komentowali Pismo Święte.

Historia niedzieli rozpoczyna się faktem Zmartwychwstania Jezusa Chrystusa, które miało miejsce rano „pierwszego dnia tygodnia” (Mt 28, 1; Mk 16, 9; Łk 24, 1; J 20, 1) - według liczenia żydowskiego. Również „pierwszego dnia po szabacie” (J 20, 26 - 27) Jezus ukazał się uczniom ukazując swe blizny i żądając wiary od św. Tomasza. Pierwotna gmina apostołska natychmiast zrozumiała znaczenie owego „pierwszego

dnia” jako wspomnienie nierozdzielnie związane z uobecnieniem ukrzyżowanego i zmartwychwstałego Jezusa. Św. Paweł w pierwszym dniu tygodnia urządził w Koryncie około Wielkanocy 57 roku zbiórkę na potrzeby braci w Jerozolimie (1 Kor 16, 1). Dzieje Apostolskie odnotowują, że „pierwszego dnia po szabacie” w Troadzie zebrała się społeczność chrześcijańska ze św. Pawłem, aby słuchać słowa Bożego i „łamać chleb” (Dz 20, 6 - 12).

W Apokalipsie św. Jana (ok. 95 r.) niedziela otrzymała nowe określenie: „Doznałem zachwycenia w dzień Pański i posłyszałem za sobą potężny głos, jak gdyby trąby” (Ap 1, 10). Nazwa „dzień Pański” przyjęła się najpierw w Kościołach języka greckiego, a potem została przetłumaczona na język łaciński, jako „dies dominica” (stąd różnojęzyczne nazwy: dominica, domenica, dimanche, Herrentag, Dzień Pański). Prawdopodobnie pierwotny Kościół jerozolimski musiał początkowo tolerować sprawowanie Eucharystii w sobotę, według zwyczaju żydowskiego. Jednak już pod koniec I wieku praktyka sprawowania Eucharystii w niedzielę stała się powszechnym zwyczajem chrześcijańskim. Zdaniem św. Ignacego Antiocheńskiego (zm. 107 r.) świętowanie niedzieli jest dla chrześcijan znamienne. Pisał on w „Liście do Magadalian” (nr 9): „Ci, którzy żyli według starego porządku rzeczy, teraz otrzymali nową nadzieję. Oni nie obchodzą już więcej soboty, ale ‘niedzielę’, dzień, w którym zrodziło się nasze życie przez Chrystusa w Jego śmierci”.

Współczesne św. Ignacemu dzieło „Didache”, daje wgląd w świąteczne zgromadzenie wiernych: „W dzień Pański gromadźcie się, /Łamcie chleb i czyńcie

dzięki./ Wypowiadawszy się pierwiej z grzechów swoich/, Ażeby czysta była ofiara wasza” (Nauka Dwunastu Apostołów, 14, 1). W liście Pliniusza Młodszego, namiestnika Bitynii, z roku 112, do cesarza Trajana, czytamy: „największą ich (chrześcijan) winą czy też błędem było to, że mieli zwyczaj w określonym dniu o świcie zbierać się i śpiewać na przemian pieśni ku czci Chrystusa jako Boga” (Eucharystia pierwszych chrześcijan, oprac. M. Starowiejski, Kraków 1987, s. 251).

Pierwszy opis niedzielnego zebrania gminy chrześcijańskiej znajdujemy u św. Justyna (zm. 165): „W dniu zaś zwanym Dniem Słońca, odbywa się zebranie, w jednym miejscu wszystkich razem, z miast i wsi. Wtedy czyta się pamiętniki Apostołów, albo pisma Proroków... Zgromadzenia zaś nasze odbywają się w Dniu Słońca dlatego, że jest to pierwszy dzień, w którym Bóg, przetrworzywszy ciemności oraz pramaterię, uczynił świat, a także, ponieważ w tym właśnie dniu zmartwychwstał nasz Zbawiciel” (Apol. I, 67, 3). Nazwa „dzień Słońca” wiąże się z kultem perskiego boga słońca Mitry, który uchodził za niezwykłego, stąd ogromnie popularnego wśród rzymskich żołnierzy. Echa tego kultu obecne są w nazwach „dnia boga Słońca”: Sunday (ang.), Sonntag (niem.).

Świadomość związku chrześcijaństwa z niedzielą pogłębiała się w latach następnych. W 304 r. grupa chrześcijan z Abitynii (obecnie: okolice Medjez - el - Bab w Tunezji), składająca się z 31 mężczyzn i 18 kobiet, została uwięziona z powodu nielegalnego zebrania, sprowadzona do Kartaginy i postawiona przed prokonsulem Anuliuszem. W aktach przesłuchania czytamy, że kapłan Saturniusz odpowiedział na oskarżenie

słowami: „Musimy Dzień Pański święcić. Tego żąda nasze prawo”. Lektor Emeritus, u którego gromadziła się gmina chrześcijańska, przyznał: „Tak, w moim domu obchodzimy Dzień Pański. My nie możemy żyć bez obchodzenia Dnia Pańskiego”. Dziewica Wiktoria zaś oświadczyła z dumą: „Ja byłam na zebraniu, ponieważ jestem chrześcijanką”. Męczennicy z Bitynii zwani są często męczennikami niedzieli.

Dopiero po edykcji Konstantyna (313r.), który przywracał wolność chrześcijanom, w sposób wolny mieli oni prawo świętować niedzielę. Specjalne ustawy z 321r., wydane przez cesarza Konstancyna, nakazywały, by niedziela była dniem odpoczynku, w którym nie wolno przeprowadzać również procesów sądowych i innych prac.

Św. Efreem porównał radość wiernych świętujących odpoczynek niedzielny z radością apostołów, gdy im się ukazał Zmartwychwstały Chrystus. Ma ona wynikać z rozważania słowa Bożego, gdyż niedziela jest szczególnym dniem czytania i rozważania Pisma świętego. Radość ta powinna się przejawiać w uczynkach miłości bliźniego i promieniować na rodzinę i całe środowisko. Starożytni chrześcijanie wyrażali tę radość w dwojaki sposób: w niedzielę nie pościli i modlili się w postawie stojącej. Św. Bazyli motywuje ją następująco: „Ponieważ zmartwychwstaliśmy z Chrystusem, stąd powinniśmy szukać tego, co w górze jest; myślimy w dniu zmartwychwstania o łasce, którą otrzymaliśmy”.

Niedziela, jako wspomnienie wyzwolenia ludzkości z grzechu, łączy się z refleksją nad nową światłością dla świata, którą stał się Chrystus. Św. Ignacy (zm. 107 r.) mówi, że „dzień Pański, to dzień,

w którym poczęło się nasze życie przez Niego i przez śmierć Jego”. Jest więc niedzielą pierwszym dniem wyzwolonej ludzkości, wyprowadzonej z ciemności grzechu na drogi zbawienia. Radość niedzieli płynie z wiary w zwycięstwo Chrystusa nad grzechem.

Niedziela, jako dzień ludu Nowego Przymierza, jest dniem ochrzczonych (przez chrzest człowiek staje się uczestnikiem łaski Odkupienia i ludu Przymierza zawartego na Krzyżu) i całej wspólnoty Kościoła. Jej treścią jest więc także uświadomienie sobie przez wierzących otrzymanej łaski i uczestnictwa we wspólnocie.

Niedziela jest też zapowiedzią wieczności. Jako „dzień ósmy” jest figurą tego, co przekracza czas - wieczności. Przypomina o powtórny przyjsciu Chrystusa, w którym dokona się „nowe stworzenie”. Podobne znaczenie teologiczne ma niedzielny odpoczynek - zapowiedź przyszłej radości, gdy „wszystko przez Pana odnowione będzie” (List Barnaby, II w.). Świątowanie niedzieli łączy się z uczestnictwem wierzących w Eucharystii. Aż do XIX wieku panował ideał jednego zgromadzenia się całej wspólnoty miejscowej w niedzielę. Miała ona przedstawiać naocznie pełne zgromadzenie wiernych przy swoim Panu. Stąd też wynikał średniowieczny tzw. obowiązek parafialny, polegający na ścisłym zobowiązaniu do uczestnictwa we Mszy parafialnej własnej wspólnoty parafialnej, który został zniesiony dopiero w 1517 roku przez papieża Leona X. W Kościele każdy ochrzczony, który doszedł do używania rozumu, jest zobowiązany do uczestniczenia we Mszy św. niedzielnej, i to całej.

Kodeks Prawa Kanonicznego z 1983 r., w kanonie 1247 podaje: „W niedzielę oraz inne dni świąteczne nakazane, wierni są

zobowiązani uczestniczyć we Mszy świętej oraz powstrzymywać się od wykonywania tych prac i zajęć, które utrudniają oddawanie Bogu czci, przeżywanie radości właściwej dniowi Pańskiemu oraz korzystanie z należnego odpoczynku duchowego i fizycznego”. Tylko pozornie kolejne dni są podobne do siebie. Poszczególne sytuacje, spotkania, wydarzenia z przeszłości i dopiero planowane, różnicują codzienność. Sprawiają, że w kalendarzu każdego człowieka są dni oczekiwania, świętowania, wspomnienia. Każda społeczność w zależności od swej tradycji, dziejów i nadziei wyróżnia niektóre dni, znacząc je jubileuszami, świątecznym ceremoniałem lub innymi treściami. W życiu społeczności funkcjonuje wiele kalendarzy. Wyróżnia się np. rok spotkań piłkarskich, znaczone sezonami i poszczególnymi meczami; rok rolnika, ściśle związany z życiem przyrody, roślin i z pracą na roli. Można mówić o kalendarzu gospodni domowej, szachistów, szkolnym, akademickim, estradowym, wojskowym, turystycznym itd. Kalendarz powstaje przez rozmieszczenie w czasie tego, co dotyczy człowieka i jego życia.

Pod względem astronomicznym rok jest jednostką czasową, mierzoną w stosunku do ruchu ziemi wokół słońca (rok słoneczny = 365 dni, 5 godzin i kilka sekund; podział na miesiące praktycznie nie oddaje relacji ruchu ziemi wokół słońca) albo w stosunku ruchu księżyca wokół ziemi (rok księżycowy = 12 pełni księżyca, czyli 12 miesięcy, których trwanie określa przyrost i ubytek światła księżycowego). Podział na miesiące w roku słonecznym wskazuje, że pierwotnie czas dzielono zgodnie z rokiem księżycowym. Sama nazwa miesiąc

(mensis), pochodzi od greckiego wyrazu „mene” = luna, księżyc (rdzeń „me” oznacza miarę). W języku polskim wyraz „miesiąc” ma podwójne znaczenie, oznacza księżyc i jednostkę czasową.

Religia chrześcijańska jest religią historyczną, tzn. opartą na faktach, które miały miejsce w określonym czasie i w określonym miejscu. Chrystus, Syn Boży, jest postacią historyczną, a Jego dzieło jest historycznym wydarzeniem. Podczas Ostatniej Wieczerzy Jezus nakazał apostołom: „To czyńcie na moją pamiątkę” (Łk 22, 19). Zadaniem Kościoła jest więc święcić pamięć Pana (memoria Domini) i utrzymywać ją żywą w sercach wierzących w Chrystusa „aż przyjdzie”. Początkowo Kościół czynił to urządzając „uczty Pańską”, „łamanie chleba”, czyniąc dziękczynienie Bogu za przyjście Zbawiciela, uobecniając Jego ofiarę i wspominając Jego dzieło. Przez pierwsze wieki forma tej uroczystości była podobna. Z czasem jednak bogata treść owych „wspomnień”, które dotyczyły oczekiwania Zbawiciela, Jego narodzin, nauki, śmierci i zmartwychwstania, została rozłożona na okres całego roku. Tak powstał rok liturgiczny, znaczone poszczególnymi niedzielami, świętami wspominającymi szczególnie wydarzenia Ewangelii i wigiliami oczekiwania na kolejne „wspomnienie”.

Nie jest to jednak wspomnianie ciągle tego samego, schematyczne przedstawianie spraw, dotyczących minionych czasów. Byłaby to wówczas tzw. pamiątka subiektywna, polegająca tylko na rzeczywistości psychologicznej, na subiektywnym przypominaniu sobie jakiegoś faktu, czy osoby, jak to czynimy np. poprzez oglądanie fotografii, obrazu, pomnika, czy uczestnictwo w rocznicowej akade-

mii. Rok liturgiczny i jego święta to pamiątka obiektywna, która zawiera w sobie fakt, o którym przypomina. Chrystus bowiem nadal żyje i działa w swoich tajemnicach, jako źródło życia Bożego na ziemi i jako wzór doskonałości chrześcijańskiej. Dlatego rok liturgiczny powinien być szkołą wiary i moralności dla wszystkich wiernych. Przeżywane przez wiernych kolejny raz święta, chociaż odwołują się do tych samych wydarzeń z historii zbawienia, są przeżywane inaczej - z głębszą wiarą i z większą miłością.

Rok liturgiczny jest propozycją Kościoła, wyrastającą z Tradycji, utrzymującą pewien rytm modlitwy. Oprócz codziennego rytmu modlitw: modlitwa poranna, wieczorna, przed jedzeniem i po jedzeniu, Liturgia Godzin (breviarz), cykl roku liturgicznego i jego wielkie święta są podstawą rytmu życia modlitewnego wszystkich chrześcijan.

Podstawowe znaczenie dla cyklu roku liturgicznego ma niedziela oraz tzw. okresy liturgiczne, jakby „sezony” w roku liturgicznym. Cały rok liturgiczny rozwija różne aspekty jedynego Misterium Paschalnego. Wyrazem tego są różne cykle świąt skupione wokół tajemnicy Wcielenia, męki i śmierci Jezusa Chrystusa oraz Jego Zmartwychwstania i Wniebowstąpienia. Wyróżnia się następujące okresy liturgiczne:

1. Advent - aktualizuje oczekiwanie Mesjasza uczestnicząc w długim przygotowaniu pierwszego przyjścia Zbawiciela. Okres ten wyróżniono w IV wieku w Hiszpanii i Galii. Miał charakter pokutny (post, skupienie w samotności). W całym Kościele forma przygotowania się wiernych do przeżywania tajemnicy Wcielenia przyjęła się w XI wieku.

Współcześnie księgi liturgiczne określają adwent jako czas oczekiwania pierwszego (w Betlejem) i drugiego przyjścia Syna Bożego (na sąd ostateczny);

2. Boże Narodzenie - najstarszą wzmiankę o tym święcie zawiera kalendarz rzymskiego kronikarza (chronografa) Filokalesa z 354 r., lecz było ono obchodzone w Rzymie już przed 336 r. Wokół tego święta powstało szereg zwyczajów, jak np. urządzenie szopki, żłóbka betlejemskiego - sięgające V wieku, a ożywione przez św. Franciszka z Asyżu i rozpowszechnione przez jego zakon; w średniowieczu pojawiły się misteria pazaliturgiczne, a z nich jasełka i kolędy. W Polsce zwyczaj urządzania wieczerzy wigilijnej i dzielenia się tzw. opłatkiem, wzmiankowany w końcu XVIII wieku, przyjął się ogólnie w XIX wieku. Zwyczaj ubierania choinki, przyjęty od narodów germańskich, pojawił się w Polsce w XIX wieku. W okresie Bożego Narodzenia ma miejsce święto św. Szczepana - pierwszego męczennika (tzw. „drugi dzień świąt”), św. Jana Apostoła, świętych Młodzianków - wspomnienie dzieci zamordowanych w Betlejem przez Heroda, Świętej Rodziny - niedziela po Bożym Narodzeniu, Objawienie Pańskie (Trzech Króli, Epifania) - 6 stycznia. Okres ten kończy się świętem chrztu Pańskiego - w niedzielę po Objawieniu Pańskim;

3. Wielki Post - trwający czterdzieści dni przed Wielkanocą jest znakiem jednoczenia się Kościoła z tajemnicą 40 - dniowego postu Jezusa na pustyni, o którym mówi Ewangelia (por. Mt 16, 21 - 23). Początkowy okres przygotowania wiernych do Wielkanocy trwał 40 godzin, tj. Wielki Piątek i Wielką Sobotę, a następnie jeden tydzień (Egipt, III wiek), a od IV wieku

- 40 dni (sobór nicejski 325 r.). Liturgia Wielkiego Postu skupia się wokół trzech tematów: pokuta, chrzest i Męka Pańska. Do czynów pokutnych należał m. in. post, który z początku trwał dwa dni: Wielki Piątek i Wielką Sobotę - był wyrazem żałoby zapowiadanej przez Jezusa: „przyjdzie czas, kiedy zabiorą im pana młodego, a wtedy będą pościć” (Mt 9, 15). Okres Wielkiego Postu łączy się zwyczajowo z nabożeństwami Drogi Krzyżowej (obrazy 14 stacji w kościołach spotyka się od początku XVIII w.), Gorzkich Żali (nabożeństwo polskiego pochodzenia, ułożone i rozpowszechnione przez Księży Misjonarzy, pierwszy druk w 1707 r. w Warszawie), kazaniem pasyjnym (od XIII w. codzienne kazanie, dziś w niedzielne popołudnie jako element Gorzkich Żali);

4. Wielkanoc – „Święto świąt”, „Uroczystość uroczystości”; św. Atanazy nazywa Wielkanoc „Wielką Niedzielą”, podobnie jak cały poprzedzający ją tydzień nazywany jest „Wielkim Tygodniem”. Święto Zmartwychwstania Pańskiego jest najstarszym i przez pierwsze trzy wieki jedynym świętem chrześcijańskim cyklu rocznego. Data Wielkanocy nawiązuje do żydowskiego święta Paschy - wyjścia Izraelitów z Egiptu. Na Soborze Nicejskim (325) wszystkie Kościoły zgodziły się obchodzić Paschę chrześcijańską w niedzielę po pełni księżyca (14 Nisan), po wiosennym zrównaniu dnia z nocą. Jest wspomnieniem tajemnicy Zmartwychwstania, w której Chrystus unicestwił śmierć, przenika swoją mocą nasz stary czas, aż wszystko zostanie Mu poddane. Już w II w. uważano cały okres 50 dni po Wielkanocy (wspomnienie 50 dni po Zmartwychwstaniu, gdy Jezus przebywał z uczniami aż do chwili Wniebowstąpienia - 40 dni i Zesła-

nia Ducha Świętego - 10 dni później) za okres świąteczny. Święto Zesłania Ducha Świętego zamyka okres Pięćdziesiątnicy i otwiera okres tzw. zwykły;

5. Okres zwykły - czas liturgiczny poza wymienionymi wyżej okresami. Jest to czas rozważań podstawowych nauk Jezusa Chrystusa. Ogólnym jego tematem jest rozwój królestwa Bożego w sercach ludzkich przez życie z Chrystusem, tzn. przez przyjęcie Jego sposobu myślenia i naśladowania postępowania. Pierwotnie nie liczono kolejnych niedziel tego okresu, lecz łączono je z ważniejszymi uroczystościami ku czci świętych. W tym czasie mają miejsce m. in. uroczystość Bożego Ciała (od 1970 r. - Ciała i Krwi Chrystusa); święto Najświętszego Serca Pana Jezusa, Przemienienia Pańskiego (6 sierpnia); Podwyższenia Krzyża św. (14 września); uroczystość Chrystusa Króla - ustanowione przez papieża Piusa XI w roku jubileuszowym 1925 i obchodzone w ostatnią niedzielę roku kościelnego - tydzień przed I niedzielą Adwentu. Święto Chrystusa Króla „zamyka” krąg wspomnień historii zbawienia, symbolizuje koniec historii ludzkości, gdy Chrystus przekazuje Ojcu niebieskiemu wieczne i powszechne królestwo.

B. DESAKRALIZACJA ŚWIĄT

Zmiany rozumienia i określenia czasu wolnego, w relacji do czasu pracy, mają swoją bogatą historię. Już w wiekach średnich pojawiły się pierwsze próby określenia czasu pracy dla rzemieślników i robotników rolnych. W Anglii „Statute of Labores”, Edwarda III z roku 1394 ustalały pracę na czas od 5 rano do siódmej lub ósmej wieczorem (od marca do września) z trzema przerwami na posiłek. Ustawa z 1495 r. wyznaczała czas pracy od świtu

do zmierzchu (marzec - wrzesień), w zimowym okresie na 12 godzin. Ustawa amerykańska w Massachusetts (1630 r.) obok różnych uregulowań na temat pracy ustalała, że robotnicy pracują cały dzień z przerwami na posiłki i odpoczynek.

W średniowieczu, jak obliczają historycy, suma wolnych dni odpowiadała dzisiejszemu 5-dniowemu tygodniowi pracy. Oblicza się ją na 115 dni; w Polsce w XIII wieku liczba świąt dodatkowych, poza niedzielą, wynosiła 45, na początku XIV wieku było ich 54, z początkiem XV - 59.

Z początkiem XIX wieku czas pracy najemnej robotników wynosił powszechnie 14 - 16 godzin dziennie. Angielskie ustawy z 1833 r. ustalały go na 15 godzin, we Francji, w roku 1848, na 12 godzin. U początków XX wieku, przed I wojną światową, w całej Europie liczba godzin pracy wahała się od 10 (na Zachodzie) do 11, 5 (w Rosji). W roku 1866 Międzynarodowe Kongresy Robotników w Genewie i Baltimore postulowały 8-godzinny dzień pracy. Dopiero jednak w 1910 r. Unia Amerykańska pierwszy raz potwierdziła prawo do 8-godzinnego dnia pracy - dla robotników przedsiębiorstw państwowych - i do odpoczynku. Nieco później rozpoczęła się walka związków zawodowych o płatne urlopy. W 1936r. we Francji przyznano 15-dniowy płatny urlop.

W ciągu XIX i XX wieku skrócono czas pracy o połowę, z około 80 godzin tygodniowo do 40 - 48 godzin. Prognozy na koniec XX stulecia, dotyczące krajów wysoko rozwiniętych mówią nawet o 36 godzinnym tygodniu pracy i 36 godzinach efektywnego czasu wolnego. Szacuje się globalnie, uwzględniając 5-dniowy i 40-godzinny tydzień pracy oraz płatny urlop, iż będzie to 24 % czasu spędzone-

go w pracy, 33 % na odpoczynku (w sensie spoczynku fizycznego), a 43 % życia będzie to czas pozostawiony do własnej dyspozycji człowieka (w sensie ścisłym).

Niezależnie od tej tendencji, łatwo zauważalnej w rozwoju ekonomii, badacze podkreślają fakt istnienia, od najdawniejszych czasów, tzw. klas próżniaczych. Niektóre z nich odgrywały ważną rolę w zakresie kształtowania modelu kulturowego danego społeczeństwa, interesując się władzą, sztuką i nauką. Obok tych znaczących klas istniały również formacje próżniacze, stanowiące margines społeczeństwa (np. właściciele niewolników, proletariat rzymski i wojsko w starożytnym Rzymie).

Od początku ludzkości religijny rytm ludzkiej egzystencji harmonijnie łączył się z rytmem natury. Całość cyklu wynikała ze swoistej koncepcji życia obejmującej naturalny i sakralny wątek. Kierowane ono było porami dnia i roku. Wyznaczały one długość pracy i odpoczynku. Praca, jak i odpoczynek, odbywały się w środowisku bliskich osób, co nie skazywało człowieka na samotność lub wyobcowanie i utratę więzi rodzinnych oraz środowiskowych, a praca nie wymagała odpoczynku w takim stopniu jak dzisiaj.

Współczesna epoka niesie z sobą inne spojrzenie na rytm czasu. Dzień dzieli się nie tyle na poranek, południe i wieczór, co na czas pracy i czas wolny. Wolny czas coraz bardziej także zatracił charakter religijno-sakralny, co związane było ze świętowaniem, w którym swe miejsce znajdowały także cykle obrzędów i zwyczajów ludowych, związanych blisko z religią. Obecnie czas wolny traci swą łączność ze sferą religijną. Chodzi w nim coraz bardziej o oderwanie od pracy, od-

prężenie i konsumpcję. Wypoczynek od pracy przestaje być na pierwszym miejscu czasem poświęconym sprawom nadprzyrodzonym, a staje się w pierwszym rzędzie czasem wolnym od pracy, przeznaczonym do własnej dyspozycji człowieka. Najczęściej podkreśla się funkcję regeneratywną (rekreatywną), kompensacyjną, suspensywną i kreatywną wolnego czasu. Odpowiada on dążeniom człowieka do wolności, wspólnoty i sensu oraz odnajdywania „identyfikacji z samym sobą”. Do jego walorów należy znacznie gospodarcze, medyczne i całościowo humanistyczne. Wolny czas w istocie odpowiada na rozmaite potrzeby fizyczne i duchowe tkwiące w człowieku.

W Polsce, jak wskazują badania socjologiczne przeprowadzone w końcu XX wieku, deklarujący się jako katolicy wątpią, a nawet kwestionują zasadność religijnego i świątecznego charakteru niedzieli. Za niewykonalny w praktyce nakaz świętowania niedzieli uznaje 27,1 % ankietowanych Polaków, skłonnych traktować niedzielę, jako „zwykły” dzień, w którym mogą wykonywać własne zajęcia zawodowe i użyteczne, zdobywać niezbędne środki na codzienne utrzymanie siebie i swoich rodzin. Nie sa przy tym zainteresowani religijnym profilem niedzieli, dlatego nie świętują jej w obrzędku i w duchu religijnym. W obowiązkowej niedzielnej Mszy św. w każdą niedzielę bierze udział ok. 31,9 % ankietowanych - zdeklarowanych jako katolicy; 7,3 % - 2-3 razy w miesiącu; 4,5 % - jeden raz w miesiącu; 4,6 % - w kilka razy w roku; 10,5 % - jedynie w Wielkanoc; 6,0 % - jedynie w Boże narodzenie; 2,6 % - jedynie okazjonalnie; a 30,0 % - nigdy w niej nie uczestniczy.

Wśród religijnych form wypoczynku katolików w niedzielę: 6,1 % wymienia nabożeństwa; 5,4 % - modlitwę własną; 4,3 % - refleksję religijną; a 6,7 % - lekturę religijną. Religijne formy wypoczynku niedzielnego wskazało zaledwie 22,5 % badanych katolików, w tym 23,8 % kobiet i 20,3 % mężczyzn. Natomiast wśród świeckich form wypoczynku niedzielnego polscy katolicy wymieniają: 7,3 % - poobiedni sen; 18,8 % - spacer po parku; 6,3 % - imprezy kulturalne; 14,7 % - wyjazd do rodziny; 12,4 % - pobyt nad jeziorem; 5,6 % - lekcje dzieci; 6,0 % - inne aktywne formy. Dominujący odsetek katolików (72,9 %) zapomniał o religijnym charakterze niedzieli, a czas wolny w tym dniu spędza w stylu typowo świeckim. Zwłaszcza jest to widoczne u osób, które w niedzielę pracują zarobkowo. Osoby pracujące w tym dniu z reguły bowiem narzekają na „chorobliwy” brak czasu na inne zajęcia, a tym bardziej na spokojny odpoczynek.

Jednak pracę niedzielną za grzech uznaje 47,9 % badanych katolików (59,0 % kobiet i 29,1 % mężczyzn), a 43,7 % nie dostrzega w niej grzechu (8,4 % nie wydało oceny) (por. J. Baniak, Desakralizacja kultu religijnego i świąt religijnych w Polsce. Studium socjologiczne, Nomos, Kraków 2007, s. 37 - 64). Pojawia się też coraz częściej w życiu wielu jednostek dylemat - wybór wolnego czasu, czy dodatkowe podniesienie stopy życiowej. Praca, celem zwiększenia dochodów pracowników, jest wydłużana, a nawet rozciągana na czas tradycyjnie wolny od pracy.

Problemem stało się także pojawienie się tzw. potentatów wolnego czasu, do których zalicza się przemysł rozrywkowy i „konsumpcji kulturalnej”, którzy w szerokim zakresie zapełniają czas

wolny treściami świeckimi. Zachowania konsumenckie, uwarunkowane kulturowo, są przeniesione na obszar wolnego czasu. Stąd tak dużą rolę odgrywa obecność wartości tradycyjnych i lokalnych w obrębie tzw. masowej kultury.

Odpoczynek pozostaje w szczególnej relacji do wolności. Jest on bowiem ściśle połączony z wolnością od pracy i z wolnością umożliwiającą wykorzystanie czasu wolnego do podniesienia własnego życia na wyższy poziom. Wolność należy do najszczytniejszych darów Bożych, które podnoszą człowieka do godności dziecka Bożego. Wolny czas jest realizacją wolności człowieka, w nim człowiek potwierdza swoje pragnienie wolności.

Na daleko posuniętą desakralizację świąt wskazują badania przeprowadzone w niektórych krajach Europy. Przykładem daleko posuniętego zjawiska może być Holandia, w której sześcioletni na dziesięciu mieszkańców nie ma pojęcia, dlaczego celebrytuje się 25 grudnia. W mieście funkcjonuje dwadzieścia meczetów - w państwie na 16 mln obywateli 1 mln to muzułmanie. Najstarszy kościół w mieście, wzniesiony w 1309 roku, Oude Kerk, świeci pustkami. Świątynia koronacyjna holenderskich władców została zamieniona na muzeum. Obok jest dzielnica rozpusty, a najbardziej obleganym budynkiem stolicy jest kilkukipietrowy dom „technologii religijnej” należący do scjentologów, którzy oferują „darmowy test” na stres. Tylko 7 procent katolików holenderskich uczestniczy w niedzielnej Mszy św., jedynie 16 procent dzieci zostaje ochrzczonych, a kraj przodkuje w legalizacji eutanazji, małżeństw homoseksualnych. Przez wiele lat nie było żadnego nowowyświęconego kapłana (obecnie około 15 rocznie).

Jednocześnie, na fali „udostępnienia” wszystkim Eucharystii podejmuje się w Kościele Holandii różnego rodzaju praktyki niezgodne z duchem katolickim: dominikanie i jezuita proponują praktykowanie „mszy” (?) bez udziału kapłana, podczas których wszyscy obecni „konsekrują” wokół „stołu”, który jest otwarty dla ludzi różnych tradycji religijnych. Tzw. „nowa teologia” tłumaczy, że w przypadku braku kapłana osoby wybrane przez wspólnotę powinny przewodniczyć celebracji Mszy św. i „nie ma znaczenia to, czy wybranymi są mężczyźni czy kobiety, homo- czy heteroseksualiści, osoby pozostające w związku małżeńskim lub niezamężne” (broшура pt. „Kerk en Ambt” – „Kościoł a Kapłaństwo” rozpowszechniana w kościołach holenderskich w 2007 roku za zgodą prowincjałów zakonu dominikanów - opracowana w oparciu o postulaty zmarłego w 2009 r. o. Edwarda Schillebeeckxa, w 1980 r. dyscyplinowanego przez Kongregację Nauki Wiary). „Liturgia zastępcza” jest częściej wyżej ceniona niż Msza św. celebrowana przez kapłana. Słowa konsekracji zastępuje się w niej łatwiejszymi i bardziej zrozumiałymi tekstami. W kościele Braci Augustianów w każdą niedzielę „msza” jest koncebrowana przez katolika (najczęściej ktoś z laikatu) i protestanta jednocześnie.

Sekularyzacja niedzieli i świąt kościelnych jest coraz częściej wynikiem celowo prowadzonych działań odpowiednich władz państwowych. Gdy w roku 1647 wódc angielskich purytanów, Oliver Cromwell, odniósł zwycięstwo nad „papiżującą” dynastią Stuartów, zaczął wprowadzać na Wyspach nowe porządki, w tym ograniczające uroczyste obchody

świąt Bożego Narodzenia, a zwłaszcza towarzyszących im „przejawów papiżowskich zabobonów”, do których zaliczył m.in. szopkę bożonarodzeniową. Do tej samej kategorii niedługo później zaliczono krzyże. Jednak te dążenie nie spotkały się ze zrozumieniem prostego ludu, jak to pokazało powstanie w okresie Tudorów, które stanęło także w obronie wiary ojców. Purytanie karali za owe „zabobony” nawet śmiercią. Tę niechęć do świętowania przenieśli z sobą do Ameryki. I tak na przykład, w zdominowanym przez purytanów stanie Massachusetts świętowanie bożego Narodzenia w formie wystawiania szopki czy śpiewania kolęd, było formalnie zakazane w latach 1659 - 1681. W całej Nowej Anglii, czyli protestanckich koloniach na północno-zachodnim wybrzeżu Stanów Zjednoczonych, Boże Narodzenie zyskało status oficjalnego święta dopiero w połowie XIX wieku.

Współcześnie walkę ze świątami podjął w Stanach Zjednoczonych liberalny laicyzm, który powołuje się na „wyznanie większościowe”. Narzędziem jest orzecznictwo Sądu Najwyższego. I tak np. w 1963 roku zakazano modlitw w szkołach publicznych, w 1987 r. - tzw. minuty ciszy przez zajęciami szkolnymi. W roku 1984 r. Sąd rozpatrywał pozew wniesiony przeciw miasteczku Pawtucket (Rhode Island), którego władze zezwoliły na wystawienie w centralnym miejscu betlejemskiej szopki. Sąd większością oddalił wniosek (stosunkiem głosów 5 do 4), a szopkę uratował fakt, że oprócz Świętej Rodziny był w niej renifer i Dziadek Mróz (zwany Santa Claus), co - zdaniem sądu - „w dostateczny sposób zapewniło świecki wymiar szopki”. Tak zrodziła się tzw. klauzula renifera,

która dotąd obowiązuje: szopka może stać w publicznym miejscu, gdy jest zaopatrzona dodatkowo w „świeckie symbole”.

Do tworzenia świeckiej tradycji świąt Bożego Narodzenia przystąpiły też urzędy pocztowe, wielkie sieci handlowe, urzędnicy nadzorujący szkolnictwo. Dziennik „Daily Mail” w 2006 roku przeanalizował obecność symboli religijnych na kartkach pocztowych w Zjednoczonym Królestwie - tylko jedna na sto kartek zawierała jakies przesłanie religijne. Na lekcjach języka angielskiego „Merry Christmas” (jako „Wesołych Świąt”) zastąpiono „Happy December” („Szczęśliwego Grudnia”). W sklepach nie ma już „lampek bożonarodzeniowych” („Christmas lights”), lecz są „lampki zimowe” („winter lights”). W 2008 roku grupa australijskich uczonych zaalarmowała opinię publiczną, że lampki bożonarodzeniowe w dużym stopniu przyczyniają się do globalnego wzrostu zużycia energii elektrycznej.

Władze miast organizują „Święta Zimowe” („Wintervals”), a posiadaczom zakupionych na pocztę kartek świątecznych życzy się „Hale a December to Remember” („Byś zapamiętał Grudzień”). Niekiedy pojawiają się nawet kartki bluźniercze, np. w roku 2006 r. w Wielkiej Brytanii w obiegu była kartka przedstawiająca betlejemskich pasterzy jako ćpunów, którzy w narkotycznym amoku widzą anioła - rodzaj „dowcipu świątecznego” („Christmas joke”).

Przeróbkom laicyzacyjnym poddaje się także teksty kolęd - pionierami w tym byli niemieccy naziści, gdy w 1933 roku przerobili znaną kolędę „Cicha Noc, Święta Noc” w której Matkę Bożą zastąpił Fuhrer, a Dzieciątko - „wielki naród niemiecki”. W roku 2004 we włoskich

szkołach władze oświatowe zdecydowały nie wystawiać tradycyjnych szopek, zastępując słowo „Jezus” „neutralnymi słowami”. Zdarzały się przypadki, że jasienka zastąpiono przedstawieniem bajki o Czerwonym Kapturku, gdyż ona również „reprezentuje walkę dobra ze złem”.

W miejsce wypranych religijnych treści święta tradycyjne łączy się z nowego typu radością i zadowoleniem społeczności. Są to najczęściej treści związane z marketingiem. Stąd można mówić o całym szeregu nowych świąt handlowych. W każdym kraju są one różnie organizowane, a najczęściej polegają na szczególnych promocjach, wyprzedażach, całonocnym „świętowaniu” - handlowaniu, powiązanych z bonifikatami, fantami, loteriami, koncertami, spotkaniami z gwiazdoramii filmu i estrady oraz szeregiem „wyjątkowych okazji”. W Stanach Zjednoczonych sezon „świątecznych wyprzedaży” zaczyna się na przełomie listopada i grudnia, zawsze w piątek, tuż po Dniu Dziękczynienia. Zwany jest on „czarnym piątkiem” ze względu na ogromny ścisk wokół sklepów oferujących najbardziej atrakcyjne przeceny. Poniedziałek po „czarnym piątku” zwany jest „cyber poniedziałkiem”, gdyż Amerykanie wracają wówczas do pracy i robią zakupy przez Internet - jest wówczas największy w ciągu całego roku ruch w sklepach online. Od tego dnia zaczyna się trzytygodniowa wyprzedaż poprzedzająca Boże Narodzenie. Gdy zaś nadchodzi 26 grudnia - wybuch szaleństwa przecen poświętecznych - okres „największych okazji” i doroczny szczyt obrotów handlu detalicznego. W roku 2009 Amerykanie wydali w „czarny piątek” - 10 mld dolarów, a obroty sklepów w listopadzie i grudniu wyniosły ogółem

437 mld dolarów (Polityka, 2010, nr 3, s 39). Wielkością obrotów oblicza się, czy danego roku święta „były udane” czy też nie. W 2009 roku należały one do kryzysowych i świadczą, że święta były fatalne...

Czas wolny jest dla człowieka chwilą odpoczynku po trudach pracy i obowiązkowych zajęć, wysiłku drogi i napięciach psychicznych. Należy on także do pojęć biblijno - teologicznych. Na pierwszych kartach Pisma Świętego znajdujemy obraz Boga, który nie tylko pracuje, ale i odpoczywa. Księga Rodzaju ukazuje Boga pracującego nad stworzeniem świata. Gdy ukończył swoje dzieło „odpoczął dnia siódmego po całym swym trudzie, jaki podjął” (Rdz 2, 2).

Jan Paweł II w encyklice o ludzkiej pracy („Laborem exercens”) mówi o stwórczym działaniu Boga, które ujawnia się zarówno pod postacią pracy, jak i odpoczynku (LE, 25). Odpoczynek Boga staje się swoistym dokończeniem dzieła stwarzania, dokończeniem Bożych planów. Bóg osiąga zamierzony przez siebie cel i stąd może się radować ze swoich dzieł. Człowiek, nosząc w sobie obraz Stwórcy, winien naśladować Go zarówno poprzez pracę, jak i odpoczynek. Praca i odpoczynek są realizacją Bożych planów. W ludzkim odpoczynku ujawnia się nie tylko odrzucenie jarzma pracy, ale też jej dokończenie i wypełnienie.

W homilii, wygłoszonej podczas nabożeństwa maryjnego w Katowicach, 20 VI 1983 r., Papież powiedział: „Odnosimy pracę ludzką naprzód do Boga Stwórcy. Przede wszystkim bowiem samo dzieło stworzenia (czyli wyprowadzenia bytu wszechświata z nicości) przedstawione jest w Księdze Rodzaju jako ‘praca’ Boga rozłożona na sześć ‘dni stworzenia’. Po tych dniach Bóg odpoczął dnia siódmego, przez co Pismo Święte nakłada również

na człowieka powinność odpoczynku; oddawania Bogu dnia świętego” (nr 5).

STRESZCZENIE

Czas niedzieli to czas szczególnego świętowania i przeżycia tego dnia w innym wymiarze. Zarówno Stary jak i Nowy Testament wiele miejsca poświęcają czasu świętowania w tym także niedzieli. Wiele też miejsca tej kwestii poświęcają dokumenty kościelne w tym Sługi Bożego Jana Pawła II. Człowiek, nosząc w sobie obraz Stwórcy, winien naśladować Go zarówno poprzez pracę, jak i odpoczynek. Praca i odpoczynek są realizacją Bożych planów. Coraz częściej zauważa się podejmowanie wielu działań ze strony organizacji świeckich zmierzających do pozbawienia niedzieli świąt kościelnych charakteru sakralnego. Jest to zjawisko niepokojące prowadzące do zatracenia sacrum, które dla człowieka ma ogromne znaczenie.

SUMMARY

Time of Sunday is the time of special celebration and spending this day in a different dimension. In The Old and The New Testament a lot of space has been given to the celebration to the celebration of Sunday also. A lot of space has been given to this issue in church documents, also in God's Servant John Paul II. A human being, who is carrying the picture of the Creator in him, ought to imitate Him by work as well as by rest. Work and rest are a realisation of God's plans. It is more and more often noticed that some activities are taken by laic organisations in order to deprive Sunday of sacral character. It is a worrisome phenomenon leading to sacrum distraction, which matters to a human being very much.